Nr 467. Kraków, Wtorek 20. Października 1914. Rok XXXIII

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi** „N. Reformy“ w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Jagiellońska 8 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupcsyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — **W Jarosławiu** A. Amster. — **W Tarnowie** M. Rockach. — **W Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. **Lorette**, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz 18 h. — **Nadesłane** po 80 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Na terenie Galicyi i Królestwa Polskiego.

Po dniach pełnego niepokoju oczekiwania, nadeszła chwila, w której wreszcie armia austro-węgierska, powstrzymująca od sześciu tygodni napór olbrzymich sił rosyjskich na Zachodnią Galicyę, przeszedłszy do ofenzywy, wypierać zaczyna nieprzyjaciela na całej linii z zajętej części kraju. Ofenzywa austryacka w Galicyi, prowadzona równolegle z ofenzywą niemiecką i austryacką, wspierana przez działalność Legionów polskich w Królestwie na linii lewobrzeżnej Wisły, jest następstwem zupełnego zniweczenia rosyjskiego planu wojennego. Ta zasadnicza a nieoczekiwana dywersya jest niewątpliwie pierwszą zapowiedzią klęski rosyjskiej. Po krótkich chwilach przemijającego sukcesu, spowodowanego rzuceniem olbrzymich sił do Galicyi — armia rosyjska w dzisiejszej defenzywie przedstawia się jako czynnik, który wobec kooperatywy sprzymierzonych armij, austro-węgierskiej i niemieckiej, stracił swą grozę i siłę rozpędową, jaką miał przed katastrofą nad jeziorami mazurskiemi i klęską pod Jarosławiem i Przemyślem.

Jeden rzut oka na mapę terenu walki, ilustrującą etapy zwycięskiego pochodu armii austryacko-węgierskiej, na linii od ujścia Sanu aż do przełęczy Użok, wykazuje całą doniosłość sukcesu, który, zwolna postępując, wróży jak najlepsze nadzieje na przyszłość najbliższą.

Zaczęło się to przed dwoma tygodniami pamiętną zapowiedzią naczelnego komendanta armii, że wojska austryacko-węgierskie przechodzą do ofenzywy. Zapowiedzi dotrzymano na całej linii. Najpierw rozbito pod Tarnobrzegiem dywizyę piechoty rosyjskiej i oczyszczono z nieprzyjaciela tak ważny punkt operacyjny, jak odcinek ujścia Sanu do Wisły pod Nadbrzeziem. Drugim etapem było rozprószenie kawaleryi rosyjskiej pod Bieczem, kryjącej atak rosyjski na Węgry, dalej zwycięstwo pod Dynowem i Łańcutem, których wynikiem było odzyskanie Rzeszowa i Jarosławia, odebranie Sieniawy i przyczółka mostowego pod Sandomierzem, wreszcie oswobodzenie Przemyśla i przesunięcie linii operacyjnej na prawy brzeg Sanu z oparciem o Chyrów i Stary Sambor.

Sytuacya obecna na stworzonym temi walkami i ruchami operacyjnymi naszych armij nowym froncie bojowym przedstawia się teraz jak następuje:

Lewe (południowe) skrzydło armii rosyjskiej zasłaniającej Lwów, oparte o Karpaty, a osłonięte od południa rzeką Strwiążem, rozciąga się od Stryja przez Stary Sambor aż do Starej Soli i Medyki. Według ostatnich doniesień, armia nasza o p a n o w a ł a j u ż w z g ó r z a n a p ó ł n o c o d S t r w i ą ż a i zwolna a nieprzerwanie posuwa się naprzód, wspierana akcyą wojsk, ścigających uchodzącą z Węgier rozbitą armię rosyjską poza Wyszków, Skole i Uroz. Znakomite oparcie, jakie krocząca naprzód armia nasza zyskała w twierdzy Przemyśla, zabezpieczającej tyły jej ofenzywy, pozwala się spodziewać pełnego zwycięstwa. Gdy zaś równocześnie wojska nasze przekroczyły San na północ od Przemyśla i przeszły na jego brzeg prawy, to akcya zabezpieczająca od dalszej inwazyi rosyjskiej na zachód, została zakończona, a rozpoczęła się następna faza kampanii, zmierzająca do zupełnego wyparcia armii rosyjskiej z granic Galicyi. Pierwszemi etapami na tej drodze odzyskiwania utraconego czasowo terenu, będą miasta Stryj i Drohobycz.

Równocześnie z akcyą zwycięską na terenie galicyjskim posuwa się także akcya wojsk niemieckich i naszych na lewym brzegu Wisły w Królestwie Polskiem, gdzie Rosyanie gotują się do zaciętego oporu. Punktami oparcia tej drugiej, północnej linii bojowej, są twierdze: Modlin, Warszawa i Dęblin, które rozstrzygną niezawodnie o losie bitwy. Wojska niemieckie od tygodnia stoją już o kilka kilometrów oddalone od Warszawy, a stolica Królestwa w trwożnem oczekiwaniu słyszy huk dział, oznajmiający o toczącej się bitwie.

Od rezultatu tej olbrzymiej na obu frontach toczącej się bitwy zależeć będą dalsze losy kampanii. Sądząc z tempa, w jakiem rozwijają się wypadki, na rozstrzygnięcie tej walki nie będziemy potrzebowali zbyt długo czekać. —



Olbrzymi bój.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 20 października.

Urzędowo ogłaszają 19 października w południe:

W bitwie na wschód od Chyrowa i Przemyśla dzień wczorajszy przyniósł nam znowu wielkie sukcesy. Szczególnie zaciętą była walka koło Miżyńca. Wzgórza Magiera, które dotąd znajdowały się w rękach nieprzyjaciela i sprawiały naszemu dalszemu posuwaniu się znaczne trudności, zostały po silnej akcyi artyleryi po południu przez wojska nasze zajęte.

Na północ od Miżyńca zbliżyliśmy się przy ataku do nieprzyjaciela na dystans szturmu, na wschód od Przemyśla aż do Medyki.

Na południowem skrzydle bitwy zostały ataki Rosyan, skierowane zwłaszcza przeciwko wzgórzom na południowy zachód od Starego Sambora, a które prowadzone były także w nocy — odparte.

W dolinie Stryja i Świcy wojska nasze, walcząc, postępują dalej naprzód.

Także nad Sanem walczono wczoraj w kilku punktach. Atak, podjęty przy nastaniu ciemności, na nasze siły, które koło Jarosławia zostały przeprowadzone przez wschodni brzeg rzeki, w zupełności został udaremniony.

Odparcie korpusu rosyjskiego pod Sochaczewem.

W Królestwie Polskiem zjednoczona niemiecka i austro-węgierska kawalerya odparła przez Sochaczew wielki nieprzyjacielski korpus kawaleryi, który usiłował się posunąć naprzód na zachód od Warszawy.

Zastępca szefa sztabu generalnego von H o e f e r, generał major.

—o—

Wszystkie wymienione w tym telegramie miejscowości i rzeki, z wyjątkiem Sochaczewa, znajdą czytelnicy na naszej mapce.

Sochaczew, w odległości około 40 kilom. na zachód od Warszawy, leży na linii kolejowej Warszawa—Łódź.

—o—

Zwycięskie walki wojsk niemieckich pod Lille.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 20 października.

(B. Wolffa.) Sztab generalny donosi: Wielka kwatera główna, 19 października przed poł.: **Usiłowane ataki nieprzyjaciela w okolicy na północ i północny zachód od Lille zostały wśród wielkich strat dla nieprzyjaciela odparte.**

W Królestwie Polskiem i Prusach wschodnich.

Na terenie wschodnim wojennym położenie niezmienione.

Konfiskata majątku niemieckich i austryackich obywateli we Francyi.

Kopenhaga, 20 października.

„National Tidende“ donosi z Paryża, że minister spraw wewnętrznych Malvy nakazał generalnemu prokuratorowi, **aby zarządził konfiskatę majątku zarówno ruchomego, jak nieruchomego wszystkich poddanych niemieckich i austryackich, wyjąwszy Polaków i Czechów, oraz Alzatczyków i Lotaryńczyków.**

Po bitwie morskiej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 20 października.

Admiralicya donosi:

Straty angielskie we wczorajszej walce morskiej wynoszą: 1 oficer i 4 marynarzy rannych. 31 Niemców wzięto do niewoli. Uszkodzenia okrętowe są nieznaczne.

Amsterdam, 20 października.

Dzienniki donoszą z Ymeisen z 18 bm.:

Nadeszły wczoraj wieczorem parowiec osobowy „Eomstreow“ i trzy parowce rybackie, które w nocy przypłynęły, były świadkami wczorajszej walki morskiej. Z okrętów widziano, jak jeden niemiecki torpedowiec zatonął, a drugi uciekł.

Miliardowe pożyczki rosyjskie.

Berlin, 20 października.

„Vossische Ztg.“ donosi:

Rząd rosyjski postanowił zaciągnąć w różnych formach cały szereg pożyczek wojennych, a mianowicie: długoterminową pożyczkę 5%-tową na sumę 1 miliarda rubli po kursie 90 za 100, dalej 6%-tową pożyczkę krótkoterminową również na sumę 1 miliarda rubli po kursie według terminu płatności — 96% do 100%, następnie losy bezprocentowe z wygranemi od 1.000 do 200.000 rubli, a wreszcie 4%-tową pożyczkę na sumę 2 miliardów rubli, uposażoną w premie na 2 mil. rubli rocznie, między niemi główna wygrana 200.000 rubli. Rosya ma nadzieję ulokować te pożyczki w państwach neutralnych, ale przedewszystkiem na rynku amerykańskim.

Prowokowanie Holandyi.

Dzienniki holenderskie uskarżają się na prowokujące zachowanie się dzienników angielskich. Amsterdamski „Handelsblad“ zwraca się przeciw artykułowi angielskiego tygodnika „Saturday Rieview“, który proponuje, żeby na czas wojny Anglia wydzierżawiła albo kupiła dla Belgii Zelandyę, prowincyę południowo-zachodnią Holandyi, obejmującą obszar ujścia Skaldy, z dojazdem do Antwerpii. Ta prowincya miałaby później przypaść Belgii p[rzy] rokowań pokojowych.

„Handelsblad“ zwraca uwagę posła angielskiego w Hadze na tę niesłychaną prowokacyę, tem mniej uzasadnioną, że Holandya nietylko przytuliła do siebie Belgijczyków, ale daje schronienie także angielskim rozbitkom okrętowym i internowanym. Szczególnie cynicznym jest ten ustęp artykułu „Saturday Review“, w którym powiedziano, że w czasach wojny zwykłe prawo musi ustąpić prawu wojny, a prawo wojny jest prawem silniejszego. Równie prowokującym jest artykuł innego angielskiego pisma „Spectatora“, który żałuje, że Holandya została neutralną i nie stanęła po stronie Niemiec, w takim razie bowiem nie potrzebaby robić z nią ceremonii. Obecna neutralność Holandyi jest dla Anglii raczej ciągłym kłopotem, niż pomocą.

Stróż neutralności Włoch.

Dwóch wiernych stróżów neutralności państwowej podczas obecnej wojny zeszło do grobu: król Karol rumuński, a w tydzień po nim markiz Antonio San Giuliano, włoski minister spraw zewnętrznych. Obydwaj w ostatnich czasach musieli przeciwdziałać intrygom trójporozumienia, dążącym do tego, by skłonić Rumunię i Włochy do porzucenia neutralności. Można mieć nadzieję, że obaj ci wybitni ludzie pozostawili w swoich krajach dość silną tradycyę swojej polityki, która nie pozwoli im puszczać się na niepewne awantury polityczne. Dotyczy to zwłaszcza Włoch, związanych ponadto jeszcze przymierzem z Niemcami i Austro-węgrami. San Giuliano był filarem tego przymierza, gdyż, chociaż gorący patryota, nie poddawał się prądom nacyonalistycznym, niepraktycznym, lecz dbał o rzeczywistą potęgę Włoch, przedewszystkiem ekonomiczną. Dlatego jego imperyalizm nie szukał łączności z irredentą włoską, sięgał nie w stronę Tyrolu, lecz ku Albanii, nie drażnił sprzymierzeńców i za to też otrzymał w nagrodę zupełną swobodę działania w Afryce. Owocem tej mądrej polityki San Giuliana, było zdobycie Tripolisu, i wogóle podniesienie prestige'u włoskiego zarówno na Adryatyku, jak na całem morzu Śródziemnem.

Ten kierunek polityki San Giuliana wyjaśnia się poniekąd tem, że do dyplomacyi wstąpił nie jako zawodowy dyplomata, lecz jako ekonomista. Urodzony w r. 1852, już w r. 1879 został burmistrzem Catanii, w latach 1892 i 1893 był podsekretarzem państwa dla rolnictwa, a w latach 1899 i 1900 ministrem poczt. Po ustąpieniu poświęcił się gospodarczym i handlowo-politycznym stosunkom Włoch, zwłaszcza na Bałkanie, w Turcyi, w Macedonii i w Albanii. O tej ostatniej wydał obszerne dzieło. „Jeżeli Włochy prędzej czy później w Albanii staną pewną nogą — pisze „Reichspost“ — zawdzięczać to będą przewidującej roztropności San Giuliana.“ Dyplomatą został w r. 1906, kiedy w gabinecie Fortisa kierował urzędem spraw zewnętrznych, poczem mianowany został ambasadorem w Londynie. W r. 1910 został ministrem spraw zewnętrznych w gabinecie Luzzatiego, potem w gabinetach Giolittiego i Salandry. Programem jego było pełne porozumienie z Austro-Węgrami w sprawach wschodnich i trzymanie się trójprzymierza, które jeszcze przed terminem wypowiedzenia odnowił przy spotkaniu z hr. Berchtoldem w San Rossore. Podczas całego przesilenia bałkańskiego pozostawały gabinety wiedeński, rzymski i berliński w ciągłem porozumieniu i pomimo sprzeczności niektórych interesów wzajemnych, prowadziły jednolitą politykę. Widocznie wychodziło to Włochom na dobre, skoro podczas nowego zjazdu z hr. Berchtoldem w Abbacyi obaj politycy odświeżyli przyjaźń włosko-austryacką. Wywołał wówczas pewną sensacyę ten punkt oficyalnego komunikatu o zjeździe, w którym obaj ministrowie zobowiązują się oddziaływać na publiczną opinię w tym duchu, aby potrzeba przymierza była odczuwana jako potrzeba narodowa. Przypomnieć należy, że działo się to w chwili, gdy irredenta włoska znowu dopuszczała się różnych swawoli. San Giuliano dotrzymał danego słowa.

„N. Fr. Presse“, pisząc w artykule wstępnym o San Giulianie, kreśli jego działalność na szerokiem tle historycznego starego antagonizmu Welfów i Gibelinów we Włoszech. Chociaż niemieccy książęta już nie ciągną przez Alpy do Włoch, ani cesarz nie koronuje się w Rzymie, przecież antagonizm ten pozostał;

działa jako dwa prądy w opinii publicznej, i rodzi dwa typy włoskich mężów stanu. Jeden, który szuka łączności z niemiecką północą, bo widzi tam gwarancyę politycznych swobód — to Gibelini. Drugi, który czuje się pociągniętym ku Francyi i poddaje się wpływom pokrewieństwa językowego, literackim sympatyom i różnym sentymentalnym nastrojom — to Welfowie. Pierwszego głównym reprezentantem był Crispi, który jeszcze zanim zaczął odgrywać wielką rolę polityczną, już szukał sojuszu z Niemcami i sam ofiarował go Bismarckowi; drugiego reprezentantem był Cairoli, który ze ślepego zaufania do Francyi nie został wyrwany nawet największą klęską polityki włoskiej: stratą Tunisu. Po tej stracie zbankrutowała polityka Welfów i do Berlina i Wiednia zapukali politycy z typu Gibelinów. Zrozumieli oni teraz dobrze to, co hr. Juliusz Andrassy powiedział dawniej jeszcze Crispiemu i co później stało się przysłowiem politycznym: „gramatyką nie robi się polityki".

San Giuliano był również ministrem gibelińskim. Chociaż z rodu Sycylijczyk, nie miał tego gorącego temperamentu, co Crispi, i dlatego nie prowokował przeciwników. W krwi jego była przymieszka normańska, wykształcenie odebrał angielsko-niemieckie. Był skąpym w słowa i zamkniętym w sobie, ale nie mniej energicznym, niż Crispi. Znając historyę, wiedział, że stosunek z Francyą może być oparty tylko na — gramatyce. Francya nigdy nie daruje sobie, że pomagała Włochom do zdobycia jedności. Thiers w wielkiej debacie ciała ustawodawczego twierdził to samo, co dziś utrzymuje sir Grey, że zasadą francuskiej polityki było zawsze popierać małe państewka i że Ludwik Napoleon, niosąc pomoc Włochom, popełnił fatalny błąd. W duchu tak myślą wszyscy Francuzi i niedawno, przed wybuchem wojny, francuski minister marynarki otwarcie zapowiedział, że Francya musi dążyć do hegemonii na morzu Śródziemnem.

To wszystko zważył na szali San Giuliano. Jeszcze przed śmiercią doczekał się zdobycia Antwerpii i wtedy umierał zapewne z poczuciem, że jego polityka była dobrą.

I takich Gibelinów nigdy w Rzymie nie zabraknie.

Wiadomości o Lwowie.

Jak się z autentycznego źródła dowiadujemy, usposobienie władz rosyjskich zmieniło się w ostatnich czasach we Lwowie na wielką niekorzyść ludności polskiej. Dopóki Moskale czuli się w kraju panami sytuacyi, starali się okazywać pewną łaskawość wobec mieszkańców miasta. Z chwilą jednak, gdy ich zaczęto z okupowanych części kraju gwałtownie wypierać, a zwłaszcza po odsieczy Przemyśla i wytworzeniu się groźnej sytuacyi dla armii rosyjskiej w Galicyi wschodniej, — zmieniły także władze rosyjskie swój stosunek do ludności polskiej we Lwowie.

Przedewszystkiem ludność tę **napędzają gwałtem do sypania szańców na około Lwowa**, nad którego ufortyfikowaniem dzień i noc pracuje inżynierya rosyjska. **Wojskowość ma podobno zamiar za wszelką cenę bronić Lwowa.** Oczywiście zapowiedzi te oddziałują fatalnie na ludność polską, nękaną nadto ciągłymi donosami i podejrzywaną o zdradę stanu. Zwiększono też bardzo silnie słabą zrazu załogę miasta, którą obecnie oceniają na 80.000 ludzi.

Drożyzna i głód są plagą miasta, czego następstwem jest także zwiększanie się rabunków, których, po kilku surowo ukaranych wypadkach, poprzednio prawie nie było.

Wiadomości z Kielc.

(Koresp. „N. Reformy".)

Kielce, 16 października.

Od czasu, gdy Kielce były prowizoryczną siedzibą Legionów polskich, oraz Komisaryatów wojskowych polskich w Królestwie, upłynęło przeszło 5 tygodni, w czasie których miasto doznało zmiennych kolei losu. O tem, co się działo w Kielcach, krążyły bałamutne wieści. Dziś dopiero na miejscu sprawdzić można istotę rzeczy.

Kronika wypadków kieleckich przedstawiała się w sposób następujący: Dnia 11 września, tj. nazajutrz po ewakuacyi Kielc przez wojska polskie, austryackie i pruskie, której towarzyszyła panika miejscowej ludności, ukazały się w mieście niewielkie patrole kozackie. W śródmieściu kozacy zachowali się zupełnie spokojnie, podobno wskutek polecenia władz wyższych rosyjskich, a grabili jedynie po przedmieściach, przeważnie ludność żydowską. W dniach następnych pojawiły się liczniejsze oddziały kozackie, a wreszcie piechota. Znaczna część tych sił udała się na południe, w kierunku Krakowa, a pozostała tylko bardzo niewielka liczba wojsk rosyjskich. Po wojsku przybyły władze cywilne, poczynając od gubernatora, a kończąc na policyi i żandarmach. Wyżsi urzędnicy, pomimo zapewniania ludności, że Austryę pokonano, a Kraków został zdobyty przez Rosyan, nie czuli się w Kielcach na pewnym gruncie, gdyż nocowali przez cały czas swego urzędowania w wagonach i tam też załatwiali sprawy urzędowe. Żandarmi rozpoczęli śledztwo nie odrazu, lecz dopiero po upływie kilku dni, przyczem korzystali z usług szpiegów, którzy obchodzili całe miasto, pokazując im mieszkania osób skompromitowanych.

Ze wskazówek tych nie zdążono już skorzystać, gdyż wypadki przybrały obrót niepomyślny dla oręża rosyjskiego. Już w parę dni po przybyciu wojsk rosyjskich można było zauważyć wśród nich wielką konsternacyę. Jak się wkrótce wyjaśniło, przyczyną tego było nadejście wiadomości o zwycięstwach gen. Hindenburga i o klęskach Rosyan w Prusach wschodnich. Wkrótce z południa nadchodzić zaczęły wysunięte naprzód oddziały rosyjskie, cofając się przed nacierającymi Prusakami dalej przez Kielce na północ, a kanonadę od strony Chęcin i Białogonu słychać było coraz bardziej. Wreszcie pewnego dnia o godz. 12 w południe Rosyanie cofnęli się w panicznym popłochu, a już o 1-szej Prusacy obsadzili miasto. W mieście samem żadnej walki nie było; jedynie na placu koszarowym Prusacy dopadli opóźnionych: oficera i kozaka. Kozaka zabito, a oficera wzięto do niewoli.

W ten sposób Kielcom oszczędzono okropności wojny. Odetchnęli mieszkańcy, którzy przez dłuższy czas żyli w ustawicznej obawie, zwłaszcza że mówiono, iż oficerowie z armii gen. Żylińskiego odgrażali się, że nie zostawią w Kielcach kamienia na kamieniu. Wojska rosyjskie nigdy nie taiły swej awersyi do gub. kieleckiej. Tak np. w radomskiej gubernii kozacy mówili do miejscowych chłopów, że w ich lojalność gotowi są uwierzyć, lecz w kieleckiem są „wsie miatieżniki" i za to będą surowo ukarani.

Dziś w Kielcach zapanował spokój. Część mieszkańców, która opuściła swego czasu miasto razem ze Strzelcami, wróciła. Uciekli natomiast ci wszyscy z pośród Rosyan, którzy pozostali po pierwszej rosyjskiej ewakuacyi, gdy nie zdążono ich zabrać na pociąg. Pozostał jedynie stary pop w cerkwi. Obawy ich były zupełnie nieuzasadnione, gdyż Prusacy w stosunku do rosyjskiej ludności nie dopuszczali się żadnych represyi.

Parę dni temu rozeszły się pogłoski, niewiadomo przez kogo rozsiewane, że Moskale najdalej w ciągu dwóch tygodni powrócą. Obawa ta przejawiła się na zewnątrz między innemi w dążności drobnych kupców do pozbywania się monety pruskiej i austryackiej, a koncentrowania u siebie rosyjskiej. Ale obawa pierzchła, gdy w ślad za urzędowemi wiadomościami o zwycięstwach wojsk sprzymierzonych nad rosyjskiemi, zaczęli napływać jeńcy rosyjscy z pod Dęblina, Puław, Grojca, wreszcie z pod samej Warszawy. Jeńców tych napływa olbrzymia ilość, która wzrasta z dniem każdym. Mieszczą ich w parku miejskim, oraz w cerkwi miejscowej. Dużo między nimi spotyka się twarzy azyatyckich. Sprawiają wrażenie wynędzniałych i zmęczonych. Wojska pruskie rozdają obficie między nich żywność i papierosy, na które jeńcy rzucają się ze zwierzęcą łapczywością.

Niektórzy z inteligentniejszych jeńców Rosyan wdają się w rozmowę z naszymi Legionistami, których nazywają Sokołami.

Miejsce internowania jeńców oblegają starsze kobiety z ludu, widocznie matki zapasowych, których rząd rosyjski zdążył zabrać do wojska. Poszukują one swych synów wśród jeńców, a nie mogąc ich dojrzeć, zwracają się do wartowników pruskich, podając na kartce nazwisko syna, i w ciągu kilku minut otrzymuje odpowiedź, czy syn ich znajduje się wśród wziętych do niewoli. *K.*

Z Tarnobrzega.

(Z gospodarki rosyjskiej w mieście i powiecie.)

Od jednego z obywateli otrzymujemy następujące informacye o kilkudniowej gospodarce rosyjskiej w Tarnobrzegu i okolicy:

Dnia 13 września opuściły Tarnobrzeg liczne zastępy ludności, nadeszły bowiem pogłoski o zbliżaniu się wojsk rosyjskich. Wojska nasze wyszły z miasta 15 września i okopały się w Machowie, trzeciej wsi od Tarnobrzega ku Mielcowi. W dzień ten weszły do miasta wojska rosyjskie.

Wszystkie domy były pozamykane; odbito bramy i wszystko, co było można, powynoszono i zrabowano. Z browaru dzikowskiego wypito masy piwa, a czego wypić nie zdołano, wypuszczono do kanału. Pozostało tylko to, co było zamurowane w lodowni. We dworze hr. Tarnowskiego zabrano wszystkie konie i krowy; od ludności „kupowano" krowy po pięć rubli za sztukę. Ze dworu w Miechocinie zabrano wszystkie woły i krowy, razem 60 sztuk; całe zboże zabrano i wywieziono.

Ratusz w mieście spalono, a w nim urząd podatkowy zniszczono wraz ze wszystkiemi księgami i aktami. Budynki sądu, starostwa i Rady powiatowej utrzymały się; mieszkanie starosty zrabowano doszczętnie. Poeta chłopski Kuraś pozostał w swojej zagrodzie i nic mu się nie stało.

W zamku hr. Zdzisława Tarnowskiego zamieszkał cały sztab rosyjski. Z wieży kościoła obserwowano ruchy wojsk naszych; gdy to komenda austryacka zauważyła, strzałami armatniemi zmusiła Rosyan do opuszczenia wieży. Odwrót Rosyan odbył się w szalonym pośpiechu, konie kozackie, unosząc swoich jeźdźców, tak pędziły, że brzuchami dotykały formalnie ziemi. Rosyanie zostali zaatakowani przez wojska austryackie z tyłu, z przodu zaś między Zakrzowem a Wielowsią, przez zastępy wojsk niemieckich. Bardzo wielu Rosyan wytopiło się w Sanie.

Hr. Zdzisława Tarnowskiego Rosyanie przy odwrocie z miasta uprowadzili jeńcem. Hrabina Tarnowska pozostała w Dzikowie.

Rewolucya w Afryce południowej.

Jak już wiadomo z ogłoszonych przez nas depesz, objawiło się w Afryce południowej silne wrzenie przeciwko Anglii. Obecnie nadchodzą szczegółowe wiadomości o objawach, które je poprzedziły. Już ze spensyonowania przez rząd angielski byłego dowódcy wojsk boerskich generała Beyra widać było, że Anglicy nie mogą być zupełnie pewni swoich południowo-afrykańskich poddanych. W krótkim czasie trzeba było dać także dymisyę jego następcy, generałowi Maritzowi, na którego miejsce mianowany został gen. Bouver. Gdy jednak gen. Bouver przybył do obozu „swojej" armii, został przez zbuntowanego już otwarcie generała Maritza uwięziony, a następnie wypuszczony na wolność z następującem ultimatum do rządu angielskiego:

„Jeżeli rząd nie pozwoli mi na porozumienie się z pozostałymi generałami boerskimi, oświadczam, że na czele swoich wojsk uderzę na armię angielską generała Britse i wystąpię wogóle zbrojnie przeciwko całemu Kaplandowi".

To ultimatum gen. Maritza wywołało w Anglii wielkie wzburzenie i obawy, i, jak już wiadomo, spowodowało w konsekwencyi ogłoszenie stanu oblężenia w całej angielskiej południowej Afryce.

Dalsze jednak wiadomości, nadeszłe drogą na Rotterdam, brzmią jeszcze groźniej. Okazuje się bowiem, że gen. Maritz ma do dyspozycyi nie tylko wojsko boerskie, lecz także **silny oddział niemiecki.** Znaczna część ludności boerskiej sympatyzuje otwarcie z rewolucyjnem wystąpieniem gen. Maritza. Część wojsk południowo-afrykańskich, która miała być wyprawiona z Kaplandu do Anglii, musiała być pozostawiona w Afryce. W całości ruch ten ma znamiona dążenia do wyzwolenia Afryki południowej z pod władztwa Anglii i jest dla niej w obecnej chwili bardzo niewygodny. Oczywiście, rząd angielski „ultimatum" Maritza nie przyjął, czego następstwem było zbrojne starcie pomiędzy jego wojskami a armią generała Britse. Niewątpliwie rozwiną się dalsze walki.

Prasa londyńska jest temi wypadkami w Afryce niemile dotkniętą.

Walka z chorobami zakaźnemi.

Magistrat m. Krakowa ogłasza:

Z uwagi na częste występowanie chorób zakaźnych, w szczególności czerwonki, pośród ranionych i chorych żołnierzy, jakoteż na zwiększone niebezpieczeństwo rozszerzenia się cholery, należy, ile możności, ograniczyć stykanie się z transportami, przybywającymi z placu boju.

Lekarze urzędowi winni zwrócić szczególną uwagę na podawanie środków pokrzepiających i na inne czynności, wchodzące w zakres opieki nad ranionymi i chorymi żołnierzami.

Powinni oni przedewszystkiem baczyć na to, aby w powyższych czynnościach, oprócz organów urzędowych, brały udział tylko takie osoby prywatne, które zdają sobie sprawę z niebezpieczeństwa zarażenia się i tylko pod tym warunkiem, że będą poddane odpowiedniemu nadzorowi lekarskiemu.

Należy pamiętać także o tem, że osoby, które przy sposobności wykonywania opieki nad ranionymi i chorymi żołnierzami stykały się z osobami, choremi na choroby zakaźne, lub o takie choroby podejrzanemi, muszą być uważane za podejrzane o zakażenie i oddane nadzorowi lekarskiemu wedle § 17 ustawy o epidemiach z dnia 14 kwietnia 1913 Dz. p. p. Nr. 67.

Z uwagi wreszcie, że z powodu wojny grozi nam zawleczenie ospy do miasta jak niemniej pomni, że ostatnim wojnom zawsze towarzyszyły groźne epidemie ospy, zwraca Magistrat odnośnie do okólnika c. k. Namiestnictwa w Białej z 4 października 1914 l. 4298 uwagę mieszkańców miasta Krakowa na konieczność poddania się ochronnemu szczepieniu od ospy, względnie ponownemu szczepienia od ospy (revaccinatio).

Szczepieniu winien poddać się każdy, kto dotychczas nie został zaszczepiony ze skutkiem pomyślnym.

Ponownemu szczepieniu (revaccinatio) winien poddać się każdy, kto był zaszczepiony pomyślnie — ale od tego szczepienia upłynęło 6 (sześć) lat.

Bezwarunkowo winny poddać się szczepieniu, względnie ponownemu szczepieniu:

1) Wszystkie te osoby, które już to dobrowolnie, już to zawodowo zajmują się pielęgnowaniem chorych lub ranionych. Zarządy zakładów sanitarnych, humanitarnych i t. p. mają bezzwłocznie sprawdzić stan szczepienia u personalu lekarskiego, pielęgniarskiego i służbowego i zastosować się do powyższych wskazówek.

2) Personal duchowny, który ma styczność z chorymi lub ranionymi.

3) Akuszerki, desinfektorzy, praczki, personal przedsiębiorstw pogrzebowych.

4) Personal zakładów transportowych, kolejowych i pocztowy, wreszcie 5) personal, zatrudniony w zakładach, które zajmują się przerabianiem surowych materyałów, dających sposobność do zakażenia się ospą.

Bezpłatne szczepienie, względnie ponowne szczepienie będzie odbywało się w miejskim urzędzie zdrowia w Krakowie (Poselska 10) o godzinie 5-ej po południu w dniach 5, 7, 12 i 14 listopada.

Kto nie będzie korzystał z tego bezpłatnego szczepienia w powyższych terminach, ale podda się szczepieniu na własną rękę, co dotyczy głównie zakładów jak wyżej, winien przedłożyć w miejskim urzędzie zdrowia spis osób szczepionych, względnie ponownie szczepionych, podając w tymże spisie następujące daty:

I. 1) imię i nazwisko szczepionego, 2) jego wiek, 3) data dokonanego szczepienia, 4) skutek szczepienia.

II. 1) imię i nazwisko ponownie szczepionego, 2) jego wiek, 3) datę ostatniego pomyślnego szczepienia, 4) datę ponownego, obecnie dokonanego szczepienia, 5) skutek ostatniego ponownego szczepienia.

Tak spis ad I, jak spis ad II ma być opatrzony datą i podpisem odpowiedzialnej osoby.

KRONIKA.

Kraków, 20 października.

Następny numer „Nowej Reformy" ukaże się dzisiaj o godzinie 2 po południu.

Aprowizacya Krakowa i miast prowincyonalnych. Na odbytem u p. delegata namiestnictwa, Fedorowicza, niedzielnem posiedzeniu komisyi aprowizacyjnej wyrażono życzenie, by miasto Kraków pośredniczyło, jak dawniej, w zaprowiantowaniu miast prowincyonalnych, które obecnie cierpią na brak artykułów spożywczych. Stwierdzono dalej, że wszelkie udogodnienia, poczynione dla powiększenia dowozu bydła i nierogacizny, jak zniesienie cła, ułatwienia weterynaryjne i przewozu, pomimo niskich cen bydła i nierogacizny w Królestwie Polskiem wyszły jedynie na korzyść rzeźników i masarzy, a nie publiczności, która zmuszoną jest płacić coraz wyższe ceny, częstokroć za gorszy towar. Wskazanem też byłoby wydanie taryfy maksymalnej. To samo dotyczy cen mąki w młynach, które, wyzyskując sytuacyę, coraz bardziej ceny podwyższają nie w stosunku do istniejących cen zboża.

Przejazd rannych przez Kraków. Od kilkunastu dni przewożą pocztowe pociągi od strony Rzeszowa i Tarnowa grupki rannych żołnierzy, którzy brali udział w bitwach w Galicyi środkowej. Lżej ranni odjechali na zachód, przeważnie do wiedeńskich szpitali, ciężej ranni pozostają w Krakowie. Do Krakowa przywieziono także rannych z twierdzy przemyskiej, oraz z okolic Sandomierza.

Wczoraj przed południem przejechał przez Kraków pociąg z rannymi, urządzony kosztem wiedeńskiego ochotniczego Tow. ratunkowego pod kierunkiem hr. Jana Wilczka, prezydenta Towarzystwa. Pociąg wiózł do Bogumina rannych żołnierzy z pod Sandomierza i Tarnobrzegu. Było wśród nich 140 ciężko rannych żołnierzy różnej broni, 8 oficerów i 4 żołnierzy rosyjskich. Wszyscy mieli przeważnie rany od szrapneli. W drodze dokonano u niektórych rannych operacyi wydobycia kul. Z rannymi jechał dr Charras, naczelny lekarz wiedeńskiego Tow. ratunkowego.

Nauka w gimnazyach. Wyrazem powrotu naszych stosunków w Krakowie na normalne tory jest otwarcie nauki w dwóch gimnazyach. O nauce w gimnazyum Sobieskiego pisaliśmy niedawno. Obecnie zanotować nam wypada rozpoczęcie nauki w gimnazyum św. Jacka. Dzięki inicyatywie i energii radcy i dyr., Stanisława Bednarskiego, pozyskano lokal Collegium medicum na Grzegórzkach dla celów szkolnych. W godzinach popołudniowych odbywa się normalna nauka w pięciu klasach; opieka i karność szkoły ma w obecnych wyjątkowych warunkach tem większe znaczenie.

Cholera. O wypadku zasłabnięcia na cholerę osoby cywilnej w Krakowie, o którym donieśliśmy już w niedzielnym porannym numerze dziennika, zaznaczamy jeszcze, że chory ów nie mieszkał w Krakowie, lecz przybył bezpośrednio z Sanoka. Przewieziono go do pawilonu zakaźnego, towarzyszy jego z podróży koleją tym samym wagonem umieszczono w domu izolacyjnym. Chory ów, robotnik, ma się lepiej i jest nadzieja wyleczenia go.

Oprócz tego zasłabnięcia wypadków cholery w Krakowie wśród osób cywilnych nie było. Wszystkie poprzednie podejrzane zasłabnięcia zostały po dokładnem badaniu wyjaśnione, jako nic nie mające wspólnego z cholerą azyatycką. Należy to stwierdzić tem dobitniej, że poza Krakowem, n. p. w Zakopanem, zaczęły już krążyć legendy o grasującej jakoby epidemicznie cholerze w Krakowie. Tymczasem obecnie nawet u żołnierzy, przybywających z placu boju, od kilku dni nie stwierdzono już zasłabnięcia na cholerę. Stan sanitarny Krakowa jest zupełnie zadowalniający.

Badanie bakteryologiczne w wypadku podejrzanym o cholerę w Podgórzu, jak nam z podgórskiego magistratu donoszą, nie wykazało cholery azyatyckiej. Stan zdrowotny w mieście jest znakomity, nieznaczna czerwonka wygasła zupełnie.

Z Badenu pod Wiedniem piszą nam, że w tamtejszym szpitalu, w którym leczy się wielu rannych żołnierzy-Polaków, często zjawia się mieszkający tam emerytowany generał Albinowski i z wielką troskliwością stara się pod względem materyalnym i moralnym złagodzić los chorych.

Obrady posłów ludowych. We środę odbędzie się w Krakowie w sali konferencyjnej Rady m. zebranie posłów ludowych (Piastowców), celem omówienia szkód, wyrządzonych na terytoryach, objętych wojną. Klub będzie się domagał energicznej akcyi zapomogowej od rządu.

Zmiany w ruchu kolejowym. Dyrekcya kolei państwowych ogłasza:

Na linii Kraków — Tarnów kursujący pociąg lokalny, który odjeżdżał z Krakowa o 7-ej rano, będzie od 20 b. m. odchodził o 9 rano (przyjazd do Tarnowa 12.40 w poł.)

Pociąg zakopiański, odchodzący z Krakowa także o 7 rano, pozostaje niezmieniony.

Pociąg mieszany, odchodzący dotychczas o 7.48 wieczór z Krakowa do Wieliczki, będzie odjeżdżał począwszy od 20 b. m. o 9.24 wieczór z przyjazdem do Wieliczki o 10.15 wieczór.

Przez zmiany te uzyskały wspomniane pociągi połączenie z nowo zaprowadzonymi pociągami osobowymi z Wiednia.

W sprawie Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych otrzymaliśmy następujące pismo. W interesie Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych — w porozumieniu z prezydyum Związku — uprasza się wszystkie Stowarzyszenia, należące do Związku Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych o podanie adresu obecnego pobytu, oraz bliższych szczegółów, czy Stowarzyszenie urzęduje, czy też chwilowo zasystowano urzędowanie i od kiedy?

Krakowski Związek okręgowy stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych w Krakowie, ul. św. Marka l. 8.

Listy do Lwowa. Jedno z pism wiedeńskich doniosło, że do Lwowa można pisywać listy za pośrednictwem „Internationales Hilfs- und Auskunftbureau", Wien, Landskrongasse 1.

Otóż w sprawie tej donosi nam jeden z czytelników, że zwracał się do owego biura, gdzie mu odpowiedziano, że do Galicyi wschodniej, jak długo obsadzona jest przez nieprzyjaciela, pisywać nie można. Zatem, cierpliwości!

Losy szpiega Łakidy. W maju b. r. odbyła się przed tutejszym trybunałem karnym rozprawa przeciwko Borysowi Łakidzie, b. urzędnikowi rosyjskiemu ze Sandomierza i Sosnowca, oskarżonemu o zbrodnię szpiegostwa. Rozprawa zakończyła się uwolnieniem oskarżonego. Najwyższy sąd w Wiedniu zniósł wyrok uwalniający, a w dniach najbliższych odbędzie się ponowna rozprawa przeciwko oskarżonemu.

Dyrektorowie i dyrektorki szkół ludowych krakowskich zechcą się zgłosić w biurze Rady szkolnej okręgowej miejskiej w Krakowie, ul. Podzamcze l. 1, dzisiaj o godz. 4 po południu.

Z Akademii umiejętności w Krakowie. Posiedzenie wydziału filologicznego odbędzie się w poniedziałek, dnia 26 października 1914, o godzinie 11 przed południem. Porządek dzienny: Członek Jan Łoś: „Nowe wydawnictwo poświęcone przeglądowi zabytków języka polskiego."

Fasye czynszowe. Prezydent miasta, dr Leo, interweniował u wiceprezydenta krajowej Dyrekcyi skarbu, p. Bugny, w sprawie przedłużenia terminu składania fasyj czynszowych w Krakowie. Spodziewać się należy, że termin powyższy przedłużony zostanie do 31 grudnia b. r. Odnośne rozporządzenie ogłoszonem zostanie w najbliższych dniach.

Dyrekcya pryw. seminaryum naucz. żeńskiego pod wezwaniem Św. Rodziny (z praw. publ.) podaje do wiadomości, że przerwana w dniu 15 września b. r. nauka podjęta zostanie napowrót w dniach najbliższych. Zgłoszenia przyjmuje kancelarya zakładu (ul. Pędzichów l. 13) codziennie z wyjątkiem niedzieli od godz. 9—12 przed południem i od 3—5 po południu.

Poszukiwanie rodziny. Otrzymujemy następującą depeszę z Gravelotte: Józef Ryś, żołnierz, prosi rodziców swych i braci: Ludwika, proboszcza; Leona, katechetę; Mikolaja, urzędnika kolejowego; Franciszka, chorążego piechoty, oraz swych dobrych znajomych o znak życia. Od mobilizacyi, mimo częstych listów, nie otrzymał znikąd żadnej wiadomości. (Adres: 4 oesterreichische Motorbatterie. Deutschland, ueber Metz.)

Zapiski policyjne. Góralowi Michałowi Pachurze z pod Myślenic, który przyjechał do Krakowa ze śliwkami, skradziono wczoraj po południu z Rynku kleparskiego konia z wózkiem, przedstawiającego wartość 400 K. Pachura pozostawił konia bez dozoru, udając się do sąsiedniej restauracyi, aby się posilić.

Z mieszkania Ernestyny Popperowej przy ulicy Stradom l. 27, która wyjechała z Krakowa, skradziono większą ilość stołowej bielizny. Właścicielka zauważyła kradzież po powrocie do Krakowa.

Krakowscy włamywacze. Przed paru dniami aresztowała policya krakowska trzy szajki włamywaczy, dopuszczające się kradzieży w sklepach i opuszczonych chwilowo mieszkaniach. Do pierwszej spółki należał zawodowiec w swoim fachu, Franciszek Zych, i kilku jego towarzyszy. Włamali się oni do sklepu p. Jawornickiego i skradli około 1.400 koron gotówki, dalej do sklepu z owocami i do trafiki Aleksandrowicza. Druga spółka, złożona z Józefa Jaronia, Leona Rokuta, braci Henryka i Zygmunta Heilmanów, braci Filipków, uprawiała śmiałe kradzieże w opuszczonych chwilowo mieszkaniach. Magazyn skradzionych rzeczy, kosztowności, bielizny i t. d. znajdował się w piwnicy domu pod l. 17 przy ul. Felicyanek. Trzecia spółka, złożona z Mojżesza Halperna, Leibla Heimla i Stanisława Dziwońskiego, włamała się między innemi do mieszkania p. Maryi Szefferowej przy ul. Andrzeja Potockiego l. 10 i skradła pościel i srebro, wartości przeszło 6.000 koron.

Z kraju.

Zbiory im. Ossolińskich we Lwowie ocalały. Petersburska agencya telegraficzna rozesłała do pism zagranicznych sprostowanie, iż Rosyanie nie wywieźli żadnych przedmiotów ze zbiorów im. Ossolińskich we Lwowie.

Oby zaprzeczenie to okazało się zgodnem z prawdą!

Ranni w Morawskiej i Polskiej Ostrawie. Przed paru dniami przybył do M. Ostrawy dalszy transport żołnierzy ranionych w Przemyślu w liczbie 375. Rannych umieszczono w morawsko- i polsko-ostrawskich lazaretach.

Rzeszowski sąd obwodowy powrócił z Nowego Sącza do swej urzędowej siedziby w Rzeszowie.

Oblężenie Przemyśla. „Ziemia Przemyska", której numer otrzymał „Głos Narodu", donosiła:

Z dniem 22 września pierścień wojsk rosyjskich, opasujących nasze miasto, zamknął się. Po odjeździe ostatniego pociągu przerwano komunikacyę kolejową, aby utrudnić wrogowi dostęp. Dopóki stały nasze wojska w pobliżu, jeszcze była jedna linia na Birczę i Dynów do Sanoka wolna i poczta, choć automobilami, kursowała. Gdy jednak wojska odeszły na linię bojową, urwała się wszelka komunikacya ze światem i obecnie jesteśmy rzeczywiście odcięci od świata.

Ostatnie gazety ze Lwowa przyszły jeszcze z datą 1 i 2 września. „Słowo Polskie" (ostatni numer) z 3 września już bez cenzury, krakowskie zaś dochodziły aż do 19-go.

Po wyjeździe kilkunastu tysięcy ludzi, miasto nagle opustoszało, wielu kupców pozamykało sklepy, szkoły również zamknięto i swobodę ruchów ludności ze względów wojskowych ograniczono. Przed wojną cywilna ludność Przemyśla wynosiła około 50.000 głów, obecnie trudno podać cyfrę: być może, że pozostało około 20.000 mieszkańców. Wygląd miasta uległ również zmianie, przybierając n. b. charakter wojenny. Na ulicach tu i owdzie widać biwaki wojskowe z ogniskami i kotłami, słychać z prowizorycznych koszar gwar i śpiewy żołnierzy, wiele gmachów zamieniono na szpitale z powiewającemi flagami Czerwonego Krzyża, wszędzie warty, przez ulice pędzą z gwizdem liczne samochody, przechodzą uzbrojone oddziały żołnierzy, które od czasu do czasu prowadzą pod bagnetami schwytanych jeńców. Cały ten ruch odbywa się przy słabszym lub silniejszym akompaniamencie dział i lekkiem dźwięczeniu szyb w oknach

Ze świata.

Uroczysty ingres ks. arcybiskupa Likowskiego do Gniezna odbędzie się, jak donoszą pisma poznańskie, w dniu 25 b. m. Program uroczystości obejmuje ceremonie kościelne i przedstawienie władz i deputacyi obywatelstwa.

Znany poeta słowieński i historyk sztuki, dr Vojeslav Molè, który szereg lat spędził na studyach w Krakowie, język nasz i literaturę poznał gruntownie i zasłużył się licznymi przekładami i artykułami z zakresu piśmiennictwa polskiego, zginął gdzieś bez wieści na wschodnim terenie wojny. Dr Molè jest rezerwowym porucznikiem w 5 kompanii 10 pułku piechoty i od początku wojny stacyonowany był w Przemyślu, względnie w okolicy. Ponieważ nie znaleziono go na liście rannych ani poległych, a wieść o nim ginie od dnia 2 b. m., należy przypuścić, że dostał się do niewoli rosyjskiej w jednej z walk podczas oblężenia twierdzy przemyskiej. Brat wspomnianego, dr Rudolf Molè, również porucznik rezerwowy przy 16 pułku obrony krajowej, a z zawodu profesor gimnazyalny, stacyonowany jest obecnie w Krakowie. Rodzina dr Vojeslava i narzeczona jego, Polka z Krakowa, czynią energiczne poszukiwania za zaginionym; jest też wszelkie prawdopodobieństwo, że uda się go odnaleźć gdzieś w północnej Rosyi, między wziętymi do niewoli.

Czescy artyści na polu walki. Znany artysta dramatyczny z Pragi, Bohuslav, został raniony na galicyjskiem polu walki. „Česki Dennik" przytacza listy pilzeńskiego basisty, Čihaka, który między innemi pisze: „Dzisiaj wreszcie po 12 dniach, uczciwie się umyłem. Co za rozkosz! Człowiek jakby się odrodził. Wiele, bardzo wiele dziwnych rzeczy widziałem, co się nie da ani opisać, a wstrząsa mózgiem i nerwami. Wczoraj odniosłem z linii bojowej towarzysza swego, Bohuslava. Raniony został w głowę, wskutek czego biedaczysko stracił wzrok. Strasznie, okropnie było słuchać jego narzekań i skarg, że nie będzie mógł już wy-

stępować na scenie. Płakałem nad nim, jak małe dziecko......"

Amerykańska „armia zbawienia" dla Belgii. Jak donoszą dzienniki rotterdamskie, „Armia zbawienia" w Stanach Zjednoczonych ofiarowała dla zbiegów w Belgii 9.600.000 koron.

Zatopiony angielski krążownik „Hawka", który podzielił los krążowników „Hogue", „Cressy" i „Aboukir" zginął od torped niemieckiej łodzi podwodnej, miał 7.350 tonn pojemności i maszynę o sile 12.220 koni parowych. Został spuszczony na wodę w r. 1890, czyli był jednym z najstarszych angielskich krążowników tego typu — starszy od niego w angielskiej marynarce jest jedynie krążownik „Edgar". Rozmiary jego wynosiły: długość 109.8 metrów, szerokość 18.3, zagłębienie w wodzie 7.2 metr., pojemność („deplacement") 7470 tonn. Uzbrojenie jego artyleryjskie było stosunkowo silne — 2 działa 23.4 centymetrowe, 10 dział o kalibrze 15.2 ctm., 12 dział po 5.7 ctm., 5 dział po 4.7 ctm., dwie mitraliezy i dwa aparaty do wyrzucania torped. Załoga „Hawke" wynosiła 550 ludzi, z tego uratowano najpierw 49 ludzi, później jeszcze 20; utonęło więc 481 marynarzy — strata dla floty angielskiej bardziej dotkliwa, niż zatopienie samego krążownika.

Odznaczenie. Porucznik rezerwowy 57 p. p., Jerzy Cieńciała, kierownik polskiej szkoły w Witkowicach na Morawach, otrzymał w tych dniach signum laudis za waleczność na terenie wojny pod Kraśnikiem.

Na „Czerwony Krzyż"

złożyła Anna Fleischman 10 K.

Na „Samarytanina Polskiego"

złożyła Anna Fleischman 20 K.

Dla W. P.

złożyła A. Chłapowska z Zakopanego 4 K.

REPERTUAR

artystów Teatru miejskiego w sali Teatru Nowości, Starowiślna 21.

Wtorek, 20 października: „Tajemnicza dama", sztuka w 4 aktach A. Bissona.

Środa, 21 października: „Zażarty automobilista", farsa w 3 aktach Kratza.

Z Naczelnego Komitetu Narodowego.

Departament Organizacyjny N. K. N. rozesłał do powiatowych Komitetów Narodowych następujące wezwanie:

Idea polska, ujęta w pamiętnym akcie z dnia 16 sierpnia br., znalazły żywy oddźwięk w całem społeczeństwie. Ogień, który tlił w duszy każdego Polaka, wybuchnął na pobudkę N. K. N. silnym płomieniem, marzenie stało się czynem. Nie zdołały go sparaliżować dążenia carochwalców. Popłynęły obficie dary na walkę z odwiecznym wrogiem, wzruszając do głębi: do kasy narodowej i spieszyli wyrobnicy i służące, by na potrzeby ojczyzny złożyć ostatni grosz, poruszył się lud wiejski i wielką ofiarnością swą na cele narodowe dowiódł, że pod siermięgą polskie serce bije, gotowe stanąć godnie obok tych, którzy przez wieki ubiegłe krew i życie nieśli dla Polski w ofierze.

Z dumą można stwierdzić, że ogół społeczeństwa w tej przełomowej chwili zdobył się na jednomyślność, będącą wyrazem żywotnej siły narodu. Wiadomym znakiem naszych dążności są: Legiony.

Zdobyliśmy się na wystawienie wśród najtrudniejszych warunków osobnej polskiej siły zbrojnej. Dzisiaj trzy pełne pułki polskiego wojska stoją już w ogniu walki, a postawa polskiego żołnierza, jego zapał i poświęcenie, oraz gotowość do największych ofiar zjednały sobie uznanie zarówno naczelnej Komendy wojsk austryacko-węgierskich, jak i w sferach wojsk sprzymierzonych, wzbudziły nieprzebrzmiałą sławę oręża naszego w przeszłości, a co najważniejsze — **wyniosły sprawę polską do rzędu tych, których rozwiązanie w obecnym konflikcie europejskim stało się niezbędne.**

Dwudziestomilionowy naród musi w obecnej chwili rzucić na szalę wypadków dziejowych wszystkich zdolnych do broni mężczyzn, wszystkie swoje zasoby materyalne!

Dlatego nie wolno nam zatrzymać się w pół drogi.

Interes narodowy, godność narodu wymagają dalszych wysiłków i dalszych ofiar.

W porozumieniu sytuacyi przystąpiła Sekcya Zach. N. K. N., do formowania 4 pułk , u siebie przeprowadziła reorganizacyę wewnętrzną, by tem snadniej podołać ciężkiemu zadaniu, a równocześnie **odwołuje się do wszystkich Komitetów powiatowych** z usilnem wezwaniem, by w pracy wytrały, zabiegi podwoiły, gdyż czas nagli.

Prosimy tedy najuprzejmiej i najusilniej:

a) o zwołanie jak najrychlej posiedzeń Komitetów po powiatach w celu rozpatrzenia dotychczasowych wyników pracy;

b) o złożenie wyczerpującego sprawozdania z działalności skarbowej i agitacyjnej wprost do Departamentu Organizacyjnego, a z działalności wojskowej przez swoich Komisarzy do Departamentu Wojskowego przy równoczesnem nadesłaniu odpisu Departamentowi Organizacyjnemu;

c) Wszędzie, gdzie Komitet powiatowy z jakichkolwiek powodów — bądź z powodu wyjazdu członków, bądź to z powodu chwilowej inwazyi nieprzyjaciela — nie może natychmiast podjąć czynności na nowo, **należy bezzwłocznie przedłożyć** Departamentowi Organizacyjnemu propozycyę co do jego rekonstrukcyi;

d) Dotychczasowe doświadczenie przekonuje, że tworzenie Komitetów parafialnych może przyczynić się do rozszerzenia i pogłębienia pracy w kierunku agitacyjnym, finansowym i werbunkowym — upoważniamy też Komitety powiatowe do wdrożenia akcyi w tym względzie, jeżeli warunki miejscowe dają rękojmię powodzenia, a równocześnie prosimy o zebranie informacyi o pracy Komitetów parafialnych już istniejących i przedłożenie spostrzeżeń Depart Organiz. W szczególności prosimy o powołanie przedstawicieli włościaństwa do Organizacyj powiatach i parafialnych N. K. N., lud polski bowiem olbrzymią swą ofiarnością na cele Legionów złożył dowód zrozumienia ważności chwili, winien też mieć wpływ na rozwój podjętej akcyi;

e) Komitety powiatowe, rozwiązane z powodu niedawnych wypadków wojennych, zostaną w najbliższym czasie powołane do życia.

Wzywamy ogół społeczeństwa do nowych wysiłków, do dalszych ofiar na rzecz dobra najwyższego.

Zawiadamiamy, że w dniach najbliższych przedstawiciele Departamentów: Organizacyjnego, Skarbowego i Wojskowego objadą wszystkie powiaty dla przeprowadzenia przeglądu dotychczasowych czynności i zbilansowania ich wyników.

Legiony.

Do b. żołnierzy Legionu wschodniego!

Otrzymujemy pismo następujące:

Jako zastępca wspólnego naczelnego Komendanta połączonych polskich organizacyj wojskowych Galicyi wschodniej i jako jeden z organizatorów Legionu wschodniego, ogłaszam co następuje:

Podczas marszu Legionu wschodniego do Sanoka, bawiłem w sprawach osobistych za urlopem w Krakowie, a dowiedziawszy się w Komendzie I Legionu, że z rozkazu Naczelnej Komendy armii i Naczelnego Komitetu Narodowego Legion wschodni otrzymał rozkaz połączenia się z Legionem I w Krakowie — tutaj oczekiwałem jego nadejścia.

Wprawdzie już przed moim wyjazdem ze Lwowa zauważyłem, że działanie pewnych sfer nie jest dla rozwoju Legionów dodatnie, ale niedomagania te mogły być usprawiedliwione niezrozumieniem spraw i potrzeb wojskowych. Nie sądziłem i nie mogłem sądzić nigdy, że działanie to doprowadzi do niewypełnienia odebranych rozkazów. Dlatego też, pełen ufności, czekałem w Krakowie, doczekałem się jednak nie nadejścia Legionów, lecz smutnych wypadków w Mszanie Dolnej.

Legioniści! Nie wolno nam dopuścić, aby tak zbożnie rozpoczęte dzieło rozpadło się w gruzy — aby zmarnowały się tysiące oficerów i żołnierzy. Dlatego dziś i ja sam staję do służby pod sztandarem Legionów i wzywam was wszystkich, Legioniści wschodni, abyście poszli tą samą drogą!

Dzisiaj jest naszym obowiązkiem, chwilową słabość okupić tem gorliwszem i tłumniejszem garnięciem się do szeregów.

Tego wymaga nasz honor jako żołnierzy i Polaków!

Roman Albinowski

b. Komendant Stałych Drużyn Sokolich Okręgu lwow.
b. Zastępca Komendanta Połączonych Drużyn Sokolich, Bartoszowych i Strzeleckich.

Kraków, 17 października 1914.

Z teatru.

„Tajemnicza dama". Sztuka w 4 aktach A. Bissona.

W poszukiwaniu za repertuarem, któryby w obecnej chwili napięcia nerwów odwrócił myśl ogółu od widm wojennych, trupa artystów teatru miejskiego odegrała w sobotę głośny przed kilku laty na scenach zagranicznych dramat kryminalny Bissona „Tajemnicza dama".

Sztuka ta ma w każdym szczególe cechy francuskiego mistrzowstwa w budowaniu pomysłu, tworzącego podstawę akcyi dramatycznej. Pomimo szarpiącego nerwy wątku, który przypomina najefektowniejsze pomysły mistrza kryminalnego romansu, Emila Gaboriau, nie jest utwór ten pozbawiony także literackich wartości. Plastyczny rysunek kilku głównych figur dramatu, doskonale przedstawiona psychologia uczuć i zręcznie zaaplikowany sentymentalizm, który wyładowuje się w zakończeniu sztuki w wybuch rzewnego wzruszenia na rzecz nieszczęśliwej bohaterki dramatu, są czynnikami, które nigdy nie chybiają celu w teatrze.

Treścią sztuki jest historya nieszczęśliwego pożycia małżeńskiego p. Lucyana Fleuriot, prokuratora w Paryżu. Młoda i piękna żona jego, Joanna, po trzech latach pożycia małżeńskiego czuje się tak osamotnioną w domu męża, oddanego swojej zawodowej pracy i ambicyom osobistym, że ulega pokusie i z kochankiem ucieka z domu, zostawiając mężowi 4-letniego syna. Po krótkim czasie sielanka się kończy i Joanna, pełna skruchy i żalu, powraca do męża, żebrząc jego przebaczenia. i prosząc o dopuszczenie jej do dziecka. Fleuriot jednak brutalnie odtrąca ją i wypędza.

Od tego czasu upłynęło lat 20. Joanna po życiu nie wolnem od przygód, spędzonem na drugiej półkuli, wraca do Francyi z jakimś awanturnikiem, który przypadkowo przyczepił się do niej podczas pedróży. Awanturnik ten, niejaki Larocque, znany dobrze sądom kryminalnym w Paryżu, dowiedziawszy się przypadkiem o jej przeszłości i o tem, że ona odchodząc od męża przed laty, nie odebrała od niego swego posagu w kwocie 120.000 fr., postanawia za radą znanego sobie agenta w Paryżu zająć się tą sprawą i wydobyć imieniem Joanny te pieniądze. Joanna odmawia swego podpisu na liście, a gdy Larocque mimo to zapowiada, że sprawę w jej imieniu prowadzić będzie — w przystępie oburzenia i rozpaczy strzela doń i zabija go.

I oto staje w akcie czwartym przed sądem jako obwiniona o zabójstwo. Traf zrządza, że obrońcą jej przed trybunałem jest jej syn rodzony, Raymund, to ubóstwiane dziecko, o którem myśl nie opuszczała jej od chwili rozstania się z mężem, dla którego popełniła zbrodnię, nie chcąc, aby ją posądzano o chęć zagrabienia jego majątku. Ale Joanna nie zna nazwiska swego obrońcy. Gdy w toku rozpraw sądowych, w czasie których zachowuje ona milczenie, pada to nazwisko, w sercu kobiety rozgrywa się tragedya tak silna, że gdy po odczytaniu wyroku uwalniającego padła w objęcia syna, nadmiar wzruszeń powoduje jej śmierć.

Są sztuki, których sceniczne powodzenie zależy w przeważnej części od gry artystów. Trzeba z uznaniem podnieść, że nasi artyści przystąpili i tym razem z szczerem przejęciem się i doskonałem opanowaniem sił do swego zadania, czem głównie przyczynili się do wielkiego sukcesu sztuki na sobotniem przedstawieniu.

W doskonale zgranym zespole na pierwsze miejsce wysunęła się p. Bednarzewska, której pojawienie się na scenie publiczność gorącym powitała oklaskiem. W roli Joanny Fleurist rozwinęła p. Bednarzewska akcent uczuciowy i dramatyczny w odpowiedniem artystycznem stopniowaniu, zakończonem prawdziwie tragicznym wybuchem, w którym talent artystki wypowiedział się w pełni. Partnerem p. Bednarzewskiej był p. Stanisławski, który bardzo ładnie wyzyskał rolę Raymunda. Dobrze zarysowaną sylwetkę obieżyświata Larocque'a naszkicował trafnie p. Mielewski. Żywioł charakterystyczny znalazł kapitalnych przedstawicieli w pp. Szymborskim i Pilarskim, paniach Górskiej i Modzelewskiej. Prokuratorem był p. Nowakowski. Z drobniejszych ról dobrze wywiązali się pp. Noskowski, Mihułowicz, Puchalski, panie Trembińska i Olska.

Teatr był wyprzedany do ostatniego miejsca, a sztuka ma zapewniony szereg przedstawień.

wp.

Anglicy o klęskach rosyjskich.

Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Londyn, 20 października.

„Manchester Guardian" pisze: W sierpniu ostrzegaliśmy czytelników, aby się nie spodziewali nacisku Rosyan w kierunku Berlina przed październikiem. Uważano to za przesadny pesymizm. Na wschodzie toczą się wielkie decydujące bitwy. Klęski Samsonowa w Prusach Wschodnich były większą aferą, niż bitwa pod Mukdenem. Pod Mukdenem stracili Rosyanie około 100.000 ludzi, a **pod Tannenbergiem prawie tyle zabrano im jeńców. Dalsza klęska spotkała ich koło Instrucia i Ełku.** Nawet znacznie silniejsza armia nie może znieść takich klęsk bez poważnych wstrząśnień. **Rosyanie stracili w ostatnich 10 dniach prawie cały teren, poprzednio zdobyty.**

Pomimo, że uważamy wiadomości rosyjskie o zwycięstwie nad Wisłą **za dobre, musimy uznać fakt, że Rosyanie się cofają i że teraz nie ma mowy o ich inwazyi na Śląsk.**

Pismo zapytuje następnie, skąd Niemcy biorą tyle mężczyzn. Sprzymierzeńcy nie doceniali rezerw niemieckich, a rezerwy rosyjskie tak są niewyszkolone jak i angielskie. Ponieważ trwanie życia w Rosyi jest krótsze, niż w Niemczech i Anglii, rezerwy wyćwiczonych mężczyzn są mniejsze. Masy rosyjskie prędzej, czy później zaważą na szali, tymczasem zaś sprzymierzeni mimo swej przewagi ludności nad Austryą i Niemcami, **znajdują się w mniejszości liczebnej na decydujących punktach bitew.**

Następca tronu w Wiedniu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 20 października.

Z głównej kwatery prasowej donoszą urzędowo:

Arcyksiążę Karol Franciszek Józef przybył wczoraj do Wiednia, aby cesarzowi przedłożyć sprawozdanie. Za kilka dni powraca znowu na teren wojny.

Obrońcy Przemyśla.

(Tel. c. k. Biura Koresp.)

Wiedeń, 20 października.

Burmistrz Weiskirchner po odparciu ataku na Przemyśl wysłał do generała Kusmanka następujący telegram:

Bohaterskiemu obrońcy twierdzy przemyskiej zasyła imieniem stolicy i własnem najserdeczniejsze życzenia, były kolega szkolny dr W e i s k i r c h n e r.

Na to nadeszła radiotelegramem następująca odpowiedź:

Głęboko wzruszony, dziękuję za życzenia W. Ekscelencyi imieniem Wiednia i osobiste. Życzenia te zarówno dla mnie, jak i dla załogi są wielce zaszczytne.

W starej przyjaźni K u s m a n e k.

Rosyjski komunikat o sytuacyi wojennej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 20 października.

Ogłoszony wczoraj komunikat sztaby generalnego donosi:

Na wszystkich frontach nie zaszła wczoraj szczególna zmiana. W Prusiech Wschodnich był spokój. Walki nad środkową Wisłą i w Galicyi rozwijają się.

Znamienny komentarz angielski.

Londyn, 20 października.

Wojskowy sprawozdawca „Morning Post" pisze:

Jest jasnem, że na wschodzie rozwój wypadków jest taki, że **bitwa, której oczekiwano w okolicy Krakowa, odbywa się o wiele dalej na wschód.** Rosyanie, którzy z początku mieli inicyatywę, teraz **zmuszeni są zrzec się tej korzyści i zostawić ofenzywę nieprzyjacielowi, wojska tedy niemieckie mogły przekroczyć Wisłę bez wielkiego oporu.**

Znaczenie Przemyśla teraz się okazuje. Ubolewać należy, że tej twierdzy nie udało się zająć.

Przechwałki angielskie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 20 października.

Wojskowy sprawozdawca „Timesu" pisze: Dla nas wojna zaledwie się zaczęła. Najpierwsze wojska poszły do Francyi, aby wstrzymać nieprzyjaciela. Reszta pójdzie na wiosnę, a ostatnie z końcem roku. Nawet gdy się zważy najgorsze, że ostatni kozak będzie stał nad Uralem, a ostatni parobek francuski zostanie w Bordeaux, rozpoczniemy przeciw Niemcom wojnę morską, jak przeciw Napoleonowi, gdy u jego stóp leżała cała Europa. Nie znajdujemy się jeszcze tak daleko. Jeżeli Niemcom nie będzie się tak powodziło, jak dotąd, zwycięstwo będzie po naszej stronie. Rozpoczniemy wywierać na nich nacisk równy na lądzie, jak i na morzu.

Polityka zagraniczna Włoch.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Rzym, 20 października.

Salandra objął kierownictwo ministerstwa spraw zagranicznych. Przy powitaniu zapewniał, że zupełnie podziela zapatrywania i metody San Giuliana, i linia jego polityki będzie taką samą. **Włochy taką prowadzić będą politykę jutro, jaką prowadziły wczoraj.**

Odpowiedzialny redaktor i wydawca.
Michał Konopiński.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

Poszukiwanie zaginionych.

Po wyjeździe z Borysławia pozostaję obecnie **Szlkszó, Ungarn, Poste-restante, Bronisław Rzepecki.** 7258 2

Dżuganowa Klementyna, żona komisarza skarb., Opawa, Staatsbahn Gürtel 7, prosi uprzejmie o podanie adresu ks. **Smolińskiego,** łać. proboszcza w Borszczowie, względnie jej synów **Olesia i Włodzia,** uczniów z 4 kl. gimn. Przypuszcza, że są na Węgrzech.

Drów: Izydora Kurzmana i Jakóba Fischlera uprzejmie proszę o podanie swych adresów. 7393 1 2

Inż. H. Węgrzyn, Jordanów.

Józef Dołżycki z Kamionki Wołoskiej, chwilowo zamieszkały **w Nowym Sączu,** ul. św. Kunegundy 17, prosi o zawiadomienie go o pobycie jego żony i córki, które chwilowo przebywały u pp. Stronczów we Lwowie. 7367

Ktoby miał wiadomość o d-rze **Marku Piekarskim,** por. rezerw. 19 p. obr. kraj., zechce zawiadomić żonę **Jadwigę, zamieszkałą w Bernie,** Sturmgasse 4, II p. 7379

W. Szczudłowski ze Lwowa prosi o podanie adresu syna **Mieczysława,** ucznia gimn., który 3 września wyjechał końmi z Zimnej Wody w kierunku Gródka. Adresować: **C.arny Duna'ec** 7380

Dr Stanisław Kęcki, dyrektor szpitala w Dolinie, uprasza o podanie wiadomości o swej żonie pod adresem: Komendant Krankenhausstation w Jarosławiu, obecnie w Rzeszowie, lub Józef Szczudło, prof gimn. w Tarnowie. 7361-3

Leopold Lorenz, Wiedeń XVI, Hippgasse 3, drzwi 9, poszukuje swoich dzieci: **Juliana i Heleny Kubrakiewiczów,** oraz **Ludwika i Jadwigi Iwanickich** (prof. gimn. ze Stanisławowa). 7310

Ktoby wiedział o miejscu pobytu **Władysława Orobkiewicza,** naczelnika sądu w Podkamieniu, lub o jego losach, zechce zawiadomić o tem **Zofię Obrzudową,** Biała, ul. Sukienników (Tuchmachergasse) 10. 7284-1

Artur Langner, ewidencyjny geometra ze Sambora ma się natychmiast zgłosić do Ewidencyi w Nowym Targu. **Marya Langnerowa,** Zakopane, ul. Chałubińskiego, willa „Niespodzianka". 7226

Raczyński, sierżant sztabowy, Inf. Bataillon 4/30, Feldpost 78, prosi o adres **żony Anny i dzieci,** która do 28 sierpnia przebywała w Żółkwi. 7468

Dla Gustawa Birnbauma. Jesteśmy wszystkie zdrowe, myślami przy Tobie, wiadomości poste-restante Przemyśl. Pisuj codziennie. — Uściski. Baden. 7477

Kałamarzowa Wiktorya, Podgórze. Jestem zdrów. Podaj swój adres. **Michał Kałamarz,** Ers. Reser. des L. Inf. R. 19, Menhard — Ungarn. 7482-3—

Tadeusz Tyralski (k. k. Feldtransportleitung Nr. 2), Nowy Sącz, prosi rodziny o podanie adresu. 7445

Proszę każdego, ktoby wiedział o pobycie zaginionej **Małgorzaty Morończyk** z jej dziećmi, która miała wyjechać ze Sielca Bieńkowego (powiat Kamionka Strumiłowa) z początkiem sierpnia w stronę Stryja, Bolechowa lub Doliny, raczy łaskawie donieść pod adresem **Michał Morończyk** w Brzeszczach, poczta loco. 7193-5

Stanisław Czapliński poszukuje swej żony **Heleny** wraz z dziećmi ze Stanisławowa. Adres: **Józef Szczerski,** Kraków fabryka tytoniu.

Adam Grzybowski, porucznik, prosi o podanie miejsca pobytu **żony jego Ireny, siostry Heleny Romańskiej i Romanów Koestlichów** pod adresem jego. K. u. k. 2 Armee Etapen-Kommando, Feldpost Nr. 41. 7467

Mieczysław Gałecki z Czortkowa, obecnie Wiedeń 18. Bastiengasse Nr. 20. I. p. drz. 12 prosi o łaskawe zawiadomienie o miejscu pobytu jego żony **Stanisławy** z dzieckiem. 7453

Ktoby znał adres **Michała Reifa** ze Stryja i **Edmunda Hardta** ze Lwowa, obydwu Legionistów z Legionu wschodniego, zechce podać adr.: **Józefa Reif,** Mor. Ostrawa, Förstlgasse Nr. 1. 7446

Kto wie co o **Jadwidze Orłowskiej,** żonie dyrektora Kasy oszczędności z Borszczowa, niech doniesie o tem pod adresem: **Zofia Köller,** żona szefa sekcyi, Wiedeń IV., Schäffergasse 21. 7478

Adolf Muzykarz (k. k. Feldtransportleitung Nr. 2), Nowy Sącz, prosi bratowej **Anny Muzykarzowej** i brata **Jana,** rezerw. oficera, ostatnio w Nadwórnej, o podanie swych adresów. 7444

Szukam **Michała Szafrana,** legionisty ze Sambora. Służył w batalionie Szczepana i doszedł do Mszany Dolnej. Wiadomości proszę nadsyłać pod adresem: **Tadeusz Szafran,** Berno Mor., Grosser Platz 25, II St. Tür 6. 7443

Karatnickiego Włodzimierza, c. k. radcy leśnictwa poszukuje żona **Marya Karatnicka,** Cieszyn, hotel „zur Stadt Teschen". 7470

Ktoby wiedział o miejscu pobytu **Stanisławów Wyhowskich** ze Szmańkorczyk przy Czortkowie, zechce łaskawie donieść pod adresem: **Dr. Ligęza,** Oberarzt Lir. 16, Wagstadt, Śląsk austr. 7471

Seweryna Dubanowiczowa, Przerów (Morawy), Lesĕtin 1675, prosi ojca, męża i synów o wiadomość. 7472

Jadwiga Młynarska, Ołomuniec, Laudonstr. 4, prosi o wiadomość o swym mężu **Józefie Młynarskim,** prokuratorze z Brzeżan. 7473

Ktokolwiek, a przedewszystkiem Państwo **Smolińscy** z Stanisławowa, ul. Słowackiego l. 10, posiada wiadomość o **Zenobii Dzerowiczowej,** żonie radcy sądu ze Stanisławowa, zechce podać pod adresem **Waleryi Dzerowiczowej** Cieszyn, ul. Stefanii 22. 7474

Zbiegłych z Kołomyi prosi o wiadomość o losie **Emilii Podstawskiej,** właścicielce stajni pocztowej i jej córki **Ireny Czerkawskiej, Janina Batycka,** Berno Mor., ul. Falkensteinera 31, III. p. 7368

Zofii Nowotarskiej poszukuje matka i siostra, mieszkające obecnie w Styryi we Friedbergu. 7381-2

P. P. Maryi Zdrojewskiej i Marty Ruszczycówny prosimy o podanie swych adresów. Udzielimy informacyi o wysłanych im pieniądzach. **Komitet Obywatelski w Zakopanem.** 7476

Józef Stojanowski prosi WPp. **Chodorowski** ze Lwowa i Dobromila o podanie adresu p. **„Grąglewski,** Gorlice, ul. św. Magdaleny 368". 7450-2

Małgorzata Maziarz, obecnie w młynie p. Urbana Unhošt, Czechy, prosi o podanie adresów siostr jej: **Apolinii Strycharz,** żony robotnika kolejowego ze Stryja i **Wiktoryi Osteleckiej,** służącej Dra W. Aichmjillera. 7429-3

Ktoby wiedział o miejscu pobytu oficyantki pocztowej z Buczacza **Anny Zimetówny** jej rodziców, zechce łaskawie donieść pod adresem: **M. Fuhrschmied,** oficyał w Wieliczce. 7418

Dembiec, Zakopane, ul. Kościeliska l. 49, prosi **bratowej Emilii** ze Lwowa, **siostry z Jaworowa i Sławka Hnatkiewicza z Komarna** o podanie miejsca obecnego pobytu. 7416

P. Głogowskiej i jej córki **Waleryi,** które jechały razem ze mną d. 3 września br. do Chyrowa i zabrały przez pomyłkę pakunek, zawierający cenny szlafrok, proszę o podanie adresu swego do **Walby,** Zakopane, Kościeliska l. 49. 7416

Władysław Dobrzański, porucznik, Ldstrm. Nr. 19, I. Ers. Comp., Löcse (Leutschau) Węgry, prosi o adres **swej żony Natalii.** 7349

Władysława Ryglińskiego, urzędnika kolei państw. z Knihinina-Kolonii obok Stanisławowa, proszę o podanie odresu. Kapitan **Robert Knittel,** obecnie Res. Spital w Neuhaus obok Weissenbach a/Triesting (Austrya Dolna).

Podziękowanie.

Za okazane mi współczucie w chwilach nad wyraz bolesnych dla mnie — z powodu śmierci jedynej mej ś. p. siostry Kazimiery, na tej drodze składam najgorętsze podziękowanie Przewielebnemu **Ks. A. Jaroszowi,** Przewielebnemu **Ks. R. Kraupie,** oraz tym wszystkim, którzy w smutnym obrzędzie pogrzebowym i nabożeństwie żałobnem udział wziąć raczyli.

Zofia Karpasówna.

W Zakładzie wychowawczym SS. Niepokalanego poczęcia N. P. M. w Nowym Sączu (Biały klasztor) **rozpoczną się nauki 1-go listopada br.** 7484-2

WARSZAWSKI MAGAZYN FUTER
W. K. SULIKOWSKICH
Kraków, ul. Szewska 17, I piętro
6621 6 10

poleca gotowe i wykonuje futra damskie i męskie wszelkiego rodzaju.
Ceny obecnie zniżone.

Dla PP. Oficerów podszycia płaszczów, bluz i kamizelek futrem od 20 K wzwyż.

Poszukiwanie zaginionych.

Jan Pszona, komisarz straży sk. z Podhajec, zamieszkały w Ungar Hradisch, ulica Franciszkańska 165, Morawy, poszukuje żony Ludwiki wraz z matką i synem. Ktoby wiedział ich miejsce pobytu, proszę podać. 7411 1 5

Porucznik A. Bąkowski, prosi o podanie adresu jego matki do „Pester Lloyd“ lub do „N. F. Presse“. 7400

Emil Lewandowski, Land.-Inf. Reg. 36, II Ers.-Komp., IV Zug, Liptoujvar, Ungarn, prosi o podanie adresu p. **Franciszka Pronaya.** 7403

Antonina Kozak poszukuje męża, strażnika kolejowego z Krosna. — **Abraham Sebel** z Gliny Nawaryi poszukuje żony i 4-ga dzieci. — **Marya Jeż** poszukuje męża, palacza kolej. ze Lwowa. — **Bronisława Krzemieniecka** poszukuje męża, ślusarza kolej. z Mszany Dolnej. — Wiadomość pod adresem: Polnisches Hilfskomitee für das Land Salzburg. Kanzlei: Salzburg, Ludwig - Viktorplatz, Fremdenverkehrsbureau. 7399

Sierek, chorąży 13 pułku piechoty, I kompania uzupełniająca, Nowy Iczyn (Neutitschein), Morawy, prosi o podanie adresu St. Siorkowej z Mielca. 7404

Hugo Krämer ze Lwowa, obecnie w Żywcu, ul. Krakowska 156, prosi o wskazanie miejsca pobytu **Julii Krämer** ze Szczerca i **Janiny Erolik** ze Lwowa. 7406

Ktoby wiedział o pobycie p. **Emilii Grudnickiej** i jej córki **Janiny** ze Lwowa, raczy donieść pod adresem: Kowalski, Wien, II., Rueppgasse Nr 40, I St., Tür 14. 7408

Manipulant Samuel Rothenberg z Drohobycza, Landsturm, Feldpost 108, poszukuje rodziny. 7407

Józef Talega, ranny, 3/10 F...tzkomp., Tata Tovaros, Węgry, poszukuje rodziców (ze Lwowa). 7409

Proszę uprzejmie znajomych z Przeworska o podanie adresu moich rodziców. — **Jan Chmurowicz** (Fähnrich Landwehr-Feldhaubitzdivision 45), Tata-Tovaros, Ungarn. 7136

Ktoby wiedział cokolwiek o mych rodzicach, proszę o łaskawe zawiadomienie mnie pod adresem: **Sulatycki Tadeusz,** Kadett, k. u. k. Verpflegsmagazin, Kraków. 7395 1 3

Wachmistrz Baruch Hauer z Tustanowic, obecnie w Krakowie, ul. Radziwiłłowska w szpitalu rezerwowym z Rzeszowa, poszukuje żony **Pepi Hauer** z czworgiem dzieci, która wyjechała z Tustanowic 3 lub 5 września. 7396 1 3

Jan Wąsowicz, Żmogus, legionista, prosi o podanie miejsca pobytu matki i siostry, oraz pp. **Bielskich** z Biłkowa pod Stanisławowem, pod adresem: Wiedeń, XVIII., Reservespital Nr 7, lub Wiedeń, X., notaryusz Doktor Fried, Favoritenstr. 73. 7402

Ktoby cokolwiek wiedział o rodzinie **Domagalskich** z Ottynii, upraszam o wiadomość. Henzler, Kraków, ulica Pańska 9. 7389 1 2

Żona Gotharda Koczorowskiego ze Lwowa, który służy przy trenie jako weterynarz, prosi o wiadomość o jego losie pod adresem: J. Piotrowskich, Kraków - Półwsie, ul. Kościuszki 44. 7391 1 2

Ktoby wiedział o miejscu pobytu **Franciszka Bulika,** c. k. wachmistrza żandarmeryi, raczy łaskawie donieść żonie Anieli Bulik z Wybranówki, obecnie zamieszkałej w Lipniku, Hauptstrasse Nr 8, per Biała-Bielsko. 7394

Piotr Paweł Kasprzycki, Wiedeń, VI., Gumpendorferstrasse Nr 5/A, Tür 5, Mezzanin, poszukuje siostry swej **Albiny Flach,** wdowy po profesorze, jakoteż rodziny Flachów. 7232 3 10

Leon Hutter ze Stronibab ad Krasne, przebywa w Muhi Laszlo major, poczta Onod, Węgry, i poszukuje żony Salomei Hutter z dziećmi. 7362

Proszę o podanie mi adresu ojca **M. Salzmana** z Mirocina, który 17 września wyjechał z rodziną z Rzeszowa w stronę Jasło—Żmigród. — Anna Laub, Zawoja—Wilczna via Maków. 7340 2 5

Jadwiga Nowosławska, Klatovy (Czechy), Husovo náměsti 42, III., prosi o wiadomość o mężu. 6836 6 6

Herman Verständig z Przemyśla, obecnie Györ, Węgry, k. k. Landsturmbezirkskommando Nr 18, poszukuje swoich rodziców Mojżesza, Pesli, oraz sióstr Michaliny i Reginy Verständigów z Leżajska. 7110

Jednor. ochotnik **Tadeusz Dąbrowski,** Feldhaubitzreg. Nr 11 (Ersatzbatterie) w Liptoszentmiklos (Węgry), poszukuje swoich rodziców, którzy z Jasienicy Zamkowej udali się na Węgry. 7401

Marcin Skóra, wachmistrz jarosławski, obecnie w szpitalu w Wadowicach, rekonwalescent, poszukuje rodziców swoich Tomasza i Maryi z Przemyśla. 7414

Ludwika Younga z dzieckiem przebywa w Pradze, Krl. Winohrady, ulica Manesowa 77, parter, szuka swego męża **Stefana Younga** z Nahaczowa. Ktokolwiekby wiedział coś o nim, proszę donieść. 7424 1 7

Wanda Jednakowa poszukuje rodziców **Czaplińskich, Edmunda Czaplińskiego** i porucznika **Jednaka.** — Adres: Ołomuniec, Lazce I. 24. 7417 1 5

Bronisław Klober poszukuje swojej żony Stefanii i córki Zdzisławy ze Sokołowa koło Rzeszowa, które w czasie feryj szkolnych przebywały w Stanisławowie, ul. Isakowicza 3. 7415

Emilia Adamska prosi o zawiadomienie męża swego, **Roberta,** notaryusza w Samborze, iż mieszka obecnie w Wiedniu, XIX., Sollingergasse 3, I p., 4 Th. 7347

Ktokolwiek wie o miejscu pobytu **Maryi Postupalskiej** z Kałusza i **Stefanii Przestalskiej** ze Złoczowa, raczy zawiadomić Henrykę Przestalską w Osielcu, p. Jordanów. 7322 2 3

Dr Feliks Godowski (Wien, VI., Hotel Apollo, Kaunitzgasse) prosi o podanie adresu żony **Małgorzaty** ze Szczerca koło Lwowa, pod adresem: Hauptmann Eugen Gąsiorowski, Wien, IV., Wiedener Hauptstrasse 52. 7348

Ktokolwiek wie o miejscu pobytu **Franciszka Pika,** aptekarza ze Stryja, raczy nas uwiadomić Lewakowska w Zakopanem, ul. Ogrodowa. 6938 5 5

Upraszа się o podanie adresu rodziny p. **Dra Paczewskiego,** zamieszkałego poprzednio we Lwowie, ul. Kochanowskiego l. 69. Tenże ma syna jedn. ochotnika przy 30 p. p. „Songe d'Automne“. 7241 2 5

Franciszek Irzyk

prosi o wiadomość, gdzie znajduje się jego żona **Felicya** i dwaj synkowie Karol i Zygmuś ze Lwowa, pod adresem: Wien, II., Mumbgasse 4, I Stock, Thüre 11. 7364 2 2

Pinkas Busch, Załuż koło Jaworowa, szuka żony Reisel Busch z dwojgiem dzieci. Kraków, ul. Bożego Ciała 12, u Hermana Liebermana. 7311 2 5

Jan Kałacki, Ołomuniec, Frauengasse Nr 9, I St., prosi o podanie adresu legionisty **Władzimierza Romczuka** ze Złoczowa, oraz rodziny inżyniera p. **Kurasiów** ze Złoczowa, którzy ze Lwowa wyjechali do Ropy. 7231 3 3

Galiccy. Zenon, Marya, Olga Turczynowicz mieszkają w Nowym Targu, ul. Ogrodowa 65. 7023 3 3

Bronisława Krępuszewska z Chodorowa poszukuje męża swego **Aleksandra,** który był w Verpflegs-Magazin we Lwowie. Wiadomość do biura ogłoszeń Bachnera w Nowym Sączu. 6951 3 3

Ktoby wiedział o miejscu pobytu p. **Klary Nussbaumowej** z Ottynii i jej dzieci Janiny, Romualda i Henryczka, zechce łaskawie podać mi wiadomość. Izydor Nussbaum, Res.-Feldwebel, Wien, Stiftskaserne, Zimmer 541. 7299 3 3

Emerytowany wachmistrz

żandarmeryi, wolny od służby wojskowej, przyjmie posadę kancelaryjną, magazyniera lub dozorcy. Rogalski, Alwernia. 7062 3 3

Dzierżawy

majątku, około 500 morgów, poszukuje się w ziemi najlepszej — niedaleko dawnej granicy, w Galicyi lub gubernii kieleckiej — z inwentarzem. Oferty należy zgłaszać z podaniem warunków pod **J. C.,** Zakopane, Zakład Dra Chramca. 7111 3 3

Mam zaszczyt zawiadomić JWielmożne Panie że przeniosłam swoją pracownię 7150 2 2
SUKIEN I KOSTYUMÓW DAMSKICH
z ul. Karmelickiej 14
na ulicę Studencką 7, II piętro, fr.
Równocześnie dziękując za dotychczasowe obdarzanie pracowni mojej swojem zaufaniem, polecam się nadal łaskawym względom. — Obecnie ceny zniżone. — Z wysokiem poważaniem **„Wanda“.**

Płachty nieprzemakalne

150—200 sztuk w dowolnych wielkościach ma jeszcze do odstąpienia za gotówkę.
Zygmunt Bernstein, Wiedeń, I., Hotel Erzherzog Karl, Zimmer 153. 7327 2 2

Otrzymaliśmy świeży transport
Mleka w proszku I-ma,
Śmietanki w proszku,
Mleka kondensowanego
w puszkach po 90 h, 1 K, 1 20 K.
Mączki Nestla,
Kakao z cukrem i mlekiem
w gotowych porcyach po 16 h. 7233 2 4
„Laktol“, Kraków, ul. Karmelicka 15.

Są nabywcy

na kosztowności, stare obrazy i futra
Hala licytacyjna, Pałac Spiski.
73.5 2 3

GRAND HOTEL w KRAKOWIE

pokoje od 3·50 K wzwyż z oświetleniem elektrycznem - - - - - - - - - - Auto-Garage
RESTAURACYA
à la carte - - - - - od 12 do 3.
Obiady couvert po 3·50 i 4·50 K wzwyż
KAWIARNIA i CUKIERNIA
3 Bilardy — Pisma krajowe i zagraniczne
Lokal otwarty do godziny 1-szej w nocy.
:: Skład win hurtowny i częściowy. ::
5095 35 0

Kto nie ma podostatkiem mleka

niechaj się zaopatrzy **w zgęszczone mleko Radlickie,** które jest słodzone, trwałe a więcej niż trzy razy wydatniejsze od zwyczajnego mleka. — Za pobraniem 1 kg 1 K 50 h, w blaszankach 15 kg. wysyła mleczarnia Radlicka w Pradze-Śmichov. 7365

Do wynajęcia zaraz pokój, kuchnia i dwa pokoje, kuchnia. Lelewela 5, Półwsie. Wiadomość tamże. 7303 3 3

Krynica, willa „Zacisze“ do wynajęcia na zimę. Bezpieczne, suche, wygodne mieszkanie. — Kuchnia z naczyniem. 72:0 3 3

Maszyny do pisania w dobrym stanie poszukuje się do kupna lub za opłatą do wypożyczenia. — Zgłoszenia listowne pod **7421** przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 7421 1 2

Parowniki

maszyny do szycia, biurka, pianino, fortepian, pianola z nutami i t. p., sprzedam tanio. Kraków, Gołębia 5, sklep. 7420 1 3

Absolwent gimnazyalny

(z odzn.), poszukuje lekcyj lub innego zajęcia. Zgłoszenia pod **„Nadzieja“** przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 7412 1 0

Kupię rower mało używany. Zgłoszenia listowne: Aleksander Siekierski, Dębniki, ul. Zduńska 9. 7390

Pokój

umeblowany, z utrzymaniem, dla stałych lokatorów zaraz do wynajęcia, przy ulicy Loretańskiej 5, parter. 7419 1 3

Nowa Łaźnia Rzymska

w Krakowie, przy pl. św. Sebastyana 9.
Zupełnie nowy budynek. Najnowsze urządzenia kąpielowe i ulepszone wynalazki.
Łaźnia wannowa.
Kabiny o czterech klasach.
Codziennie od godz. 6.30 rano do godz. 1 w południe i od godz. 3 po poł. do godz. 8 wieczór.
W niedziele i święta od godz. 6½ rano do godz. 2 po południu.
Dla pań w każdy poniedziałek.
6367 8 12

Potrzebna ekspedyentka z dobremi poleceniami, z dłuższą praktyką handlową, władająca językiem niemieckim. **Józef Siermontowski,** fabryka wyrobów cukierniczych, Kraków, ulica Bracka. 7339 2 3

Kupuję i sprzedaję:

palta, futra i ubrania męskie. — **S. Katzner, Bracka 5.** 6994 3 5

Wytrawnego agenta

dobrze wprowadzonego w dziale **koniaku, rumu, wina** etc., poszukuje się dla pierwszorzędnej firmy. Zgłoszenia pod **„Erté 10“** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“. 7039 3 3

Apteka rentowna

w małem mieście, poszukuje starszego, spokojnego **magistra.** — Apteka owa jest do sprzedania na dogodnych warunkach. Zgłoszenia: Apteka, Czchów. 6617 6 0

Poszukuje się mieszkania kawalerskiego z 1 lub 2 pokoi, wykwintnie umeblowanego, z osobnem wejściem, łazienką gazową i elektrycznem oświetleniem, od 1 go listopada 1914. — Zgłoszenia dla **S. N.** przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 7385 1 2

Nauczycielka

ukończona seminarzystka, potrzebna do nauki chłopczyków od pierwszej klasy, z podaniem warunków do Heleny Schwarcowej w Żegiestowie. 7448 1 3

Zdolne ekspedyentki

również i ekspedyent, obeznani z językiem polskim i niemieckim, znajdą stałą posadę w składzie Linoleum i Cerat, Kraków, Rynek 10. Osobiste przedstawienie się wraz z ofertą pożądane. 7464 1 3

POKOJE

z utrzymaniem. Ul. Karmelicka 46, II piętro, na prawo. 7008 5 20

Masła

deserowego i kuchennego, stałej dostawy w większych ilościach, poszukuje handel **L. Sykutowskiego, Kraków,** ul. Szewska l. 21. 7115 3 3

Słuchacz IV r. filozofii

specyalista w matematyce i fizyce, przygotowuje do egzaminów, jakoteż udziela lekcyj w zakresie szkół średnich. — Zgłoszenia list. pod **„Lekcya“** przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 7072 6 0

Introligator

poszukuje zajęcia w drukarni, lub też jakiegokolwiek zajęcia. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy“ pod **„K. R. W.“** 7103 5 0

Zmiana lokalu!

Biuro
Firmy S. Haas i T. Silberberg
Fabryka wyrobów tonowych, składy teryałów budowlanych i przedsiębiorstwo budowli betonowych, przeniesione na ulicę
Karmelicką 20, parter.
7313 3 3

„Nowa Reforma“

ukazuje się: **O godzinie 12 w nocy.**

Numer ten nabywać można w Ekspedycyi „Nowej Reformy“, przy ulicy św. Anny l. 3. Wejście z podwórza.

O godzinie 1½ po południu.

O godz. 6 wieczór wydawane będą, w razie potrzeby **nadzwyczajne dodatki.**

Wydawnictwo „Nowej Reformy“.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.